

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Wiara jest wolnym aktem ludzkim, wymaga troski, ponieważ dar wiary nosimy w kruchych naczyniach glinianych.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Oczekiwanie (nie tylko) grudniowe

Od początku listopada sklepy atakują nas komunikatami o tym, co koniecznie musimy mieć, bo inaczej święta nie wyjdą. Umykamy przed tym hałasem na Roraty, ślizgając się z lampionami po chodnikach skrzących lodem.

Czy potrafimy jeszcze czekać? Na światło rozbłyśkujące w kościele, na duże płatki śniegu, rodzinne spotkanie, kruchy odgłos łamanej opłatki, kolędowanie połączone z pomyłonymi chwytami na gitarze?

Czy oczekujemy jeszcze tych, którzy będą zwiastować nam radość wielką? Którzy, jak aniołowie czy pastuszkowie, opowiedzą z radością o narodzinach Zbawiciela? O tym, że żyjemy dla czegoś więcej niż czerwone kubki w renifery?

Zdjęcia: Piotr Litwic



Klerycy, którzy przyjęli obrzęd admissio

W niedzielę 19 listopada w katedrze Świętych Janów odbyła się wyjątkowa uroczystość. Pięciu kleryków V roku Wyższego Seminarium Duchownego wzięło udział w obrzędzie admissio, deklarując przed Bogiem i ludźmi swoją gotowość do przyjęcia święceń diakonatu i prezbiteratu.

Byli to: Radosław Figurski z parafii Ducha Świętego w Grudziądzu, Emanuel Kwiatkowski z parafii bł. Marii Karłowskiej w Toruniu, Paweł Lange

z parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim, Mateusz Marchlewski z parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim, Szymon Ostrowski z parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim.

Admissio to ważny krok na drodze do kapłaństwa, który wymaga od kleryków wielkiej wiary, odwagi

i miłości. To ostatni krok formacji seminarialnej przed przyjęciem święceń diakonatu, które odbędą się w czerwcu przyszłego roku. Mszy św. przewodniczył bp Józef Szamocki, który w homilii podkreślił znaczenie tego obrzędu i zachęcił kleryków do jeszcze gorliwszego naśladowania Chrystusa, Dobrego Pasterza. Wspominał też o roli kapłanów w dzisiejszym świecie, pełnym wyzwań i zagrożeń, ale także nadziei i radości. Po zakończeniu liturgii klerycy udali się do seminarium, gdzie spotkali się z rodzinami, przyjaciółmi i współbraćmi, aby dzielić się swoim świadectwem i radością.

Życzymy im, żeby wytrwali na drodze powołania, żeby z radością opowiadali o Tym, który jest największą tęsknotą ludzkiego serca. **n**

EMMANUEL KWIATKOWSKI



Każde pokolenie oczekuje zwiastunów Dobrej Nowiny

Uroczystości uświetnił chór katedralny

Co w polskich sercach gra

GRUDZIĄDZ Wierni modlili się za Ojczyznę w bazylice kolegiackiej.

We Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele władz na czele z prezydentem miasta Maciejem Glamowskim, kompania honorowa Wojska Polskiego, poczty sztandarowe, młodzież oraz licznie zebrani mieszkańcy miasta. Mszy św. przewodniczył ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz miejsca w asyście ks. mjr. Piotra Listopada, kapelana Garnizonu Wojska Polskiego w Grudziądzu. – Przybyliśmy dzisiaj do tej świątyni, aby wyśpiewać, co w polskich sercach gra – mówił ksiądz proboszcz.



Archiwum parafii

W kazaniu kapelan przypominał wydarzenia, które miały miejsce w czasie, gdy Polska zginęła z mapy Europy. Wspominał osoby związane z działaniami niepodległościowymi, a także ludzi kultury, którzy swoje talenty potrafili przekazać dla Ojczyzny. Zwrócił również uwagę na dzisiejszą sytuację w kraju i na świecie. – Módlmy się, żeby Polska zawsze była Polską – mówił.

Podczas Mszy św. posługiwał grudziądzki chór Echo. Uroczystości patriotyczne odbyły się na Rynku Głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego. **n**

ZENON ZAREMBA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Mieczkowska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Adam Jędraszek

Śpiew młodzieży poruszał serca

Patriotyczne dziękczynienie

DZIAŁDOWO Wieczornica patriotyczna odbyła się w parafii św. Wojciecha z udziałem licznej publiczności.

Inspiracją do zorganizowania takiego wieczoru w dniu Narodowego Święta Niepodległości była chęć budzenia ducha miłości Ojczyzny wśród młodych parafian oraz łączenie pokoleń przez wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych, a także dziękczynienie Bogu za ten wolnościowy zryw.

Autorem pomysłu był ks. Mariusz Ciesielski, wikariusz. Wykonawcami utworów były dzieci i młodzież działające w parafialnej Do-Re-Mi-Fa Scholi św. Wojciecha. Zebrani usłyszeli m.in. utwory: „Piechota”, „Legiony” czy „Rozkwitały pąki białych róż” z podziałem na partie solowe i chórne oraz wiersze: Cypriana Kamila Norwida „Tęskno mi, Panie” czy „Opowiedz nam moja Ojczyzno” Janusza Szczepkowskiego. **n**

GABRIELA NOWAKOWSKA

Z serca o życiu

LIŚNOWO Laureaci konkursu papieskiego odebrali nagrody.



Archiwum organizatorów

Laureatki konkursu

Podczas akademii w Szkole Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego 13 listopada nagrodzono laureatów szkolnego konkursu na prezentację multimedialną „Święty Jan Paweł II – cywilizacja życia”. Celem konkursu było przybliżenie uczniom nauczania papieża dotyczącego poszanowania życia. Konkurs wpisywał się w obchody XXIII Dnia Papieskiego. Wśród uczestników konkursu na szczególną uwagę zasłużyły dwie prace, w których słowo, obraz i dźwięk dały pełen głębokich treści przekaz. Komisja konkursowa, której przewodniczył ks. Paweł Borowski, rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej Toruńskiej, wyróżniła nagrodami dwie uczennice: Julię Kaźmierczak – I miejsce i Maję Zabroń – II miejsce. **n**

SŁAWOMIR DOMERACKI

Jak ożywić miłość?

TORUŃ W parafii Matki Bożej Częstochowskiej spotkali się małżonkowie.

W tej wspólnocie 18 listopada odbyło się drugie spotkanie z cyklu toruńskich wieczorów uwielbienia, w którym wzięli udział narzeczeni, małżeństwa, a także całe rodziny. Rozpoczęło się warsztatami na temat pięciu języków miłości, które poprowadzili członkowie wspólnoty OIKOS. Temat ten jest bardzo potrzebny w budowaniu, jak również w pogłębianiu relacji, co podkreślił Maciej Piech. – Pięć języków miłości to ważny temat dla pary, niezależnie od stażu małżeństwa. Rozmowa małżonków o tym, w jaki sposób okazywać sobie miłość, daje konkretną wiedzę, jak mieć większą satysfakcję z relacji ze współmałżonkiem. Dodał również: – Małżeństwo, które nie pracuje nad jakością relacji, zaczyna się rozpadać, a przecież mamy żyć ze sobą w szczęściu do końca życia.

Po warsztatach wierni zgromadzili się na Mszy św., podczas której małżonkowie odnowili przysięgę małżeńską. Po Eucharystii miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą uwielbienia,



Warsztaty pomogły ożywić naszą relację

która zakończyła się indywidualnym błogosławieństwem rodzin.

Małżonkowie, którzy wzięli udział w wieczorze uwielbienia, podzielili się swoimi spostrzeżeniami. – Dzień skupienia w formie warsztatów na temat pięciu języków miłości był strzałem w dziesiątkę. Rozmowa, wymiana zdań i świadectwa osób prowadzących dały nam dużo do myślenia i pozostawiły ślad w naszych sercach. Msza św. z odnowieniem przysięgi sakramentalnego związku małżeńskiego uświadomiła nam, że w codziennym życiu zapominamy



Zdjęcia: Archiwum parafii

Wieczory uwielbienia są szczególnym czasem dla całych rodzin

o słowach przysięgi wypowiedzianych kilka lat temu – mówiło małżeństwo z kilkunastoletnim stażem. – Wspaniały czas we dwoje. Dziękujemy ojcom paulinom za taką formę dbania o małżeństwa.

Toruńskie wieczory uwielbienia to comiesięczne spotkania, które odbywać się będą w każdą третią sobotę miesiąca u Ojców Paulinów w Toruniu. Jest to szczególne miejsce, a także czas, aby modlić się w obronie życia ludzkiego. **n**

PAWEŁ SIEMIONTOWSKI

Radość pielgrzymów

TORUŃ Diecezjalny Bal Pielgrzyma.

Odbył się on po raz pierwszy w historii Pieszej Pielgrzymki Diecezji Toruńskiej na Jasną Górę. Spotkanie rozpoczęło się 18 listopada Mszą św. w kościele św. Antoniego, której przewodniczył

ks. Bartłomiej Surdykowski – kierownik pieszej pielgrzymki. Bal poprowadził Wodzirej Marcei – pielgrzym z grupy niebieskiej. Po uroczystej kolacji zabawa rozpoczęła się tradycyjnym polonezem. Spotkaniu towarzyszyła rodzinna, radosna, pielgrzymkowa atmosfera, dzięki czemu

uczestnicy bardzo szybko się zintegrowali, a parkiet ani na chwilę nie pozostawał pusty. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele grupy białej, niebieskiej, żółtej, zielonej oraz franciszkańskiej z Brodnicy. **n**

HANNA PIERZCHAŁSKA



Archiwum KSM

Wspólna zabawa jeszcze bardziej nas zintegrowała

Pamiętam o was

O obozie śmierci w Działdowie oraz o świetle w ciemności z **Andrzejem Ruteckim** rozmawia ks. Paweł Borowski.

.. Ks. Paweł Borowski: Jak się zaczęła Twoja przygoda z błogosławionymi z obozu w Działdowie?

Andrzej Rutecki: Należałem do liturgicznej służby ołtarza i w 2009 r., kiedy obchodziliśmy 10. rocznicę beatyfikacji Męczenników Działdowskich, razem z naszym opiekunem ks. kan. Zdzisławem Syldatkim włączaliśmy się w organizację obchodów. Przygotowaliśmy przedstawienie o życiu biskupów, w którym grałem abp. Juliana Nowowiejskiego. Od tego czasu zacząłem się tym miejscem i jego historią interesować. Wcześniej nikt mi zbyt wiele o tym nie mówił.

.. W lesie komornickim, niedaleko Działdowa, znajduje się cmentarz z wymownym pomnikiem – ręką wzniesioną ku niebu.

Tak, to wymowny symbol dla każdego, kto to miejsce odwiedza. Tam pochowani są ci, którzy zginęli w niemieckim obozie w Działdowie.



Andrzej Rutecki przed pomnikiem upamiętniającym ofiary niemieckiego obozu Soldau

.. Jedna z mieszkanek opowiadała mi historię, że kiedy chodzili wykopywać żyjących zauważyli, że z ziemi wystaje ręka skierowana ku niebu.

Trudno dziś rozstrzygać, ile w różnych opowiadaniach jest historii, a ile legendy, ale z pewnością jest to symbol, który przemawia. Pomimo cierpienia i szalejącej nienawiści oprawców niemieckich Bóg zapalił światło nadziei. Ręka wzniesiona w geście

Andrzej Rutecki

wiceprezes Stowarzyszenia Odnowy Chrześcijańskiej ww „Pamięć i Tożsamość”.

błagalnym ku Bogu przypomina, że On wysłuchuje modlitwy i choć musiało upłynąć wiele lat od tej zbrodni, to jednak dzięki wysiłkom wielu osób pamiętać o tym miejscu, a przede wszystkim o tych, którzy tu oddali swoje życie, została ocalona.



Minister Gliński z wizytą w obozie Soldau

.. Przez wiele lat obóz nazywany był koszarami, a miejsce pochówku zamordowanych „łapą”.

To niestety smutna prawda. Świętej pamięci ks. kan. Marian Ofiara, wielki orędownik pamięci o ofiarach obozu KL Soldau, zawsze podkreślał, że to miejsce jest przesiąknięte krwią i trzeba po nim stąpać z szacunkiem i mówić z szacunkiem. Dziś rzeczywiście to się zmieniło. Rzadko słyszy się określenie koszar, a w świadomości mieszkańców miejsce to znane jest jako obóz śmierci.

.. Z czego wynikała ta historyczna amnezja?

W czasie wojny miasto Działdowo miało niewielką liczbę mieszkańców. Część z nich zginęła w działaniach wojennych, część została wysłana na roboty przymusowe, niektórzy wyemigrowali. Po wojnie mamy napływ nowych ludzi, którzy nie znali już tej tragicznej historii. Często chcieli już zapomnieć o tragizmie wojny, w spokoju żyć ze swoimi rodzinami i dlatego nie rozmawiali o tych wydarzeniach.

.. Myślę, że nowa niewola, w jakiej się znaleźliśmy po wojnie, też miała na to wpływ.

Tak. Rosjanie, pod których wpływ się dostaliśmy, chcieli przemilczeć fakt, że w tym samym miejscu zorganizowali obóz NKWD. Następnie w tych budynkach stacjonowało wojsko ludowe i tak w świadomości mieszkańców zaczęło funkcjonować określenie koszar.

Trzeba jednak pamiętać, że pierwsze upamiętnienie ofiar niemieckich zbrodni dokonało się w czasach PRL-u. Do Działdowa przyjeżdżali byli więźniowie, by spotkać się w celu upamiętnienia tych, którzy w nim stracili życie. Jednak nigdy nie było jakiegoś zrywu, by to miejsce ocalić od zniszczenia i całkowitego zapomnienia.

.. Przez działdowski obóz przeszła także mama biskupa seniora Andrzeja Suskiego.

Tak. Myślę, że właśnie pamięć o tym sprawiła, że bp Suski bardzo zaangażował się w dzieło ocalenia tego miejsca. Początkowo chciano



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Komorniki – miejsce masowych grobów i cmentarz

stworzyć hospicjum, by w miejscu, w którym odbierano ludziom godność i życie, pomagać godnie odchodzić z tego świata. Niestety, koszty renowacji i odbudowy okazały się zbyt wysokie i nie udało się tego planu



Tak wyglądały koszarzy w 2019 r.



Na terenie dawnego obozu rozpoczęły się prace budowlane

zrealizować. Dopiero po latach i po wielu staraniach, także dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia Odnowy Chrześcijańskiej „Pamięć i Tożsamość”, które tworzymy razem z Zenonem Gajewskim i Andrzejem Reszką, udało się zwrócić uwagę przedstawicieli polskiego rządu na to miejsce i ostatecznie pozyskać przez samorząd miasta Działdowa wsparcie finansowe na prace zmierzające do ocalenia budynków dawnego obozu i stworzenia miejsca pamięci.

.. Jakie są plany zagospodarowania tego terenu i obiektu?

Ma powstać ogród pamięci, izba pamięci, kaplica, sala konferencyjna – takie są plany burmistrza Działdowa Grzegorza Mrowińskiego. Naszym marzeniem jest stworzenie muzeum pamięci narodowej o zasięgu krajowym. Mamy nadzieję, że uda się nie tylko to miejsce wyremontować, ale że będzie ono funkcjonowało, żyło, że będzie odwiedzane przez pielgrzymów. Dlatego ważne jest, by nagłaśniać to wszystko, co się tutaj dzieje, co w ramach stowarzyszenia czynimy. Już odzywają się do nas rodziny ofiar z prośbą o pomoc w odnalezieniu śladów swoich bliskich, jakis pamiątek czy listów.

Renata Czerwńska

Archiwum stowarzyszenia



Mieszkańcy Działdowa pamiętają o ofiarach II wojny światowej

→ .. Jadąc na spotkanie z Tobą słuchałem w samochodzie nagrania rozmowy z jedną z osób, która przeżyła obóz.

Na szczęście udało nam się dotrzeć do wielu osób i są to bardzo cenne pamiątki i dokumenty. Dzięki temu powstał film dokumentalny „Soldau. Miasto na pograniczu śmierci” w reżyserii Marii Cegiełki.

.. Byłem na jego premierze. Wstrząsnął mną bardzo mocno.

Wspomnienia świadków rysują przed nami wielkie okrucieństwo, barbarzyństwo oprawców wobec dzieci i duchownych. Więźniowie opowiadali, że niektóre posiłki przygotowywano z ludzkiego mięsa, zwłaszcza z małych dzieci, które umarły z powodu złych warunków. Jedną z więźniarek, Halina Rogozińska z d. Rutkowska, wspomina, jak Niemcy dla zabawy utopili dziesięcioletniego chłopca w kloace. Zapamiętała to dobrze, bo miała wtedy 14 lat. Ich szatański śmiech prześladował ją przez całe życie. Zaczęła o tym mówić dopiero w 2017 r., gdy dotarli do niej pracownicy IPN-u. Wcześniej próbowała te wspomnienia wyprzeć z pamięci. Jej rodzina znała jej historię jako łączniczki podczas Powstania Warszawskiego, ale o jej obozowym życiu dowiedzieli się dopiero w ostatnich latach.

W jednym z zeznań znajdujących się w aktach IPN-u czytamy, że



Społecznicy przez wiele lat starali się upamiętnić miejsce kaźni

pewnego dnia do obozu trafiła matka z małym dzieckiem. Wiedząc, co się tutaj dzieje, chciała popełnić samobójstwo, rzucając się z dzieckiem pod koła samochodu. Jej próba nie powiodła się, ale za to Niemcy na jej oczach zakatowali to dziecko, a ją pozostawili przy życiu, by oszalała z rozpacz. Takich świadectw jest mnóstwo. Często się o nich nie mówi, ponieważ są bardzo drastyczne.

.. Ks. kan. Marian Ofiara, kustosz sanktuarium, mawiał, że traktowanie więźniów i warunki w KL Soldau były o wiele gorsze niż w obozie w Dachau.

W dużych obozach, a takim był obóz w Dachau, panował regulamin. W Działdowie, małym obozie na ubożu, władzę absolutną miał komendant Krause, który robił, co chciał.

W innych obozach księża mieli być doprowadzani do śmierci przez ciężką pracę. W KL Soldau znęcano się nad nimi, poniżano i katowano tylko dlatego, że byli księżmi.

.. Trudno znaleźć światło w tej mrocznej historii.

To prawda, jednak warto przypomnieć wizytę kard. Stefana Wyszyńskiego w Działdowie, która miała miejsce 12 czerwca 1967 r. Wówczas podczas Mszy św. w homilii prymas publicznie nazwał zamęczonych w działdowskim obozie błogosławionymi męczennikami działdowskimi, określając ich jako „jasne promienie w obozie męki”. Jego słowa spełniły się 32 lata później, kiedy podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1999 r. papież Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi m.in. męczenników z Działdowa: abp. Juliana Nowowiejskiego, bp. Leona Wetmańskiego i s. Marię Teresę Kowalską, a jako dzień ich liturgicznego wspomnienia wyznaczył właśnie 12 czerwca. Historia ich życia, niezłomność i postawa były znakiem obecności Boga w tym, wydawałoby się, zapomnianym przez Niego miejscu. Warto wspomnieć o cudzie, jaki dokonał się po śmierci bł. Marii Teresy Kowalskiej. Siostra ofiarowała swoje życie za ocalenie swoich towarzyszek niedoli. Po jej śmierci w cudowny sposób wszystkie siostry zostały zwolnione z obozu. To był promień światła rzucony na tę ziemię i zapewnienie Boga – pamiętam o Was! Ważne, byśmy także my o nich pamiętali. **n**

Z ANDRZEJEM RUTECKIM
ROZMAWIAŁ KS. PAWEŁ BOROWSKI

Osoby zainteresowane nabyciem bezpłatnej książki Andrzeja Ruteckiego „Jasne promienie w obozie męki” mogą kontaktować się ze stowarzyszeniem „Pamięć i Tożsamość” pod numerami telefonów 513 024 691 oraz 509 972 975. Stowarzyszenie może pomóc w organizacji pielgrzymek do miejsca pamięci oraz prelekcji, spotkań, pokazów filmowych (także wyjazdowych) dotyczących historii obozu w Działdowie. Więcej informacji o działalności stowarzyszenia i o obozie w Działdowie na stronie <https://pamiectozsamosc.pl/>